Nr. 18. OLSZTYN, środa 12 lutego 1896. Rok XI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Nowy dowód,

że polscy ewangielicy cieszą się większą swobodą językową w szkole, niż katolicy Polacy, daje następujący list, nadesłany nam z Polskiego Zakrzewa pod Działdowem. Tam w szkole nauczyciel luterski uczy dzieci po polsku pacierza, biblii i śpiewu z kancyonału, podczas gdy dla katolików Polaków przysłała regencya nauczyciela nie umiejącego ani słowa po polsku. Radzimy rodzicom tamtejszym, aby się uskarżyli na to do regencyi, a choćby i do ministeryum. Wedle rozporządzenia regencyi ma w szkołach naszego obwodu regencyjnego dzieciom polskiem nauka religii w niższych oddziałach być udzielaną po polsku, a w wyższych oddziałach język polski ma być o tyle brany do pomocy, o ile to do zrozumienia wykładu nauki jest potrzebne. Jak zaś nauczyciel ma religii uczyć po polsku, lub brać język ten do pomocy, jeżeli go nie zna.

List nam nadesłany brzmi:

Polskie Zakrzewo, pod Działdowem.

Do naszej szkoły uczęszczają dzieci z Polskiego Zakrzewa, z Rywocin i z Bursza. Z bardzo małemi wyjątkami mówimy u nas tylko po polsku. Z nas katolików nie znam, prócz p. nauczyciela, prawie nikogo, któryby biegle językiem niemieckim władał. Dzieci katolickich chodzi do naszej szkoły około 70 i również około tyle dzieci ewangielickich. Do roku 1888 mieliśmy tylko jednego nauczyciela u nas i to ewangielickiego. Dzieciom katolickim udzielał religii pan nauczyciel z Działdowa, który do naszej wioski dwa razy w tydzień przychodził. Za staraniem byłego naszego proboszcza ks. Górskiego, dostaliśmy w roku 1888 i katolickiego nauczyciela do naszej szkoły, który jako drugi nauczyciel urzęduje. Jak już powyżej wspomniałem, że u nas katolicy tylko po polsku mówią, zatem też powinien i tutejszy katolicki nauczyciel choć tylko tak wiele po polsku umieć, ażeby mógł w najniższych oddziałach naszym dzieciom w ojczystym języku religii udzielać. Pierwszy nasz katolicki nauczyciel, p. Zacheja, który r. 1888-go do nas przybył, umiał po polsku, także i jego następca p. Borchert. Uczyli zatem ci panowie nasze kochane dziatki, o ile im ich urząd dozwalał, pacierza, kościelnej pieśni, historyi biblijnej i katechizmu w ojczystym języku. Niestety, gdy przeszłego roku p. Borchert do Dużego Lencka przesiedlony został, przysłała nam królewska regencya młodego nauczyciela pana Erdmanna, podobno rodaka z Ornety, który ani słówka po polsku nie umie. Jestto bardzo dobry i gorliwy nauczyciel, ale cóż to nam wszystko pomoże, jeżeli do naszych polskich dzieci w ich języku przemówić nie może? Dzieci pana nauczyciela nie rozumieją, jakże się więc o Bogu od niego nauczyć mają? Jest nam katolikom w naszej wiosce, w Rywocinach i Burszu przez to wielka krzywda wyrządzona. Musimy patrzeć, jak pierwszy nauczyciel swoje luterskie dzieci po polsku z biblii czytać, z kancyonału śpiewać i pacierza mówić uczy, a naszym katolickim dzieciom zaraz od sześciu lat „Vater unser“ jest wpajany. Co tu robić? Może kochana „Gazeta“ nam drogę wskaże, gdziebyśmy się w tej sprawie udać mogli.

K—.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Gazety konserwatywne piszą, że jeżeli rząd w przyszłym roku zażąda od parlamentu niemieckiego pieniędzy na powiększenie marynarki, to nie ma nad czem sobie tak bardzo głowy suszyć, bo rząd nie zażąda więcej, jak tylko 100 milionów marek.

Jakby to 100 milionów było — bagatelą.

— Do komisyi parlamentarnej, obradującej nad nowym kodeksem cywilnym, wybrany został z Polaków ks. dr. Wolszlegier.

— Nadburmistrze miast: Kolonii, Elberfeldu, Crefeldu, Duisburgu i Barmen wysłali także do sejmu niemieckiego petycyą przeciwko nowemu projektowi o podwyższeniu pensyi nauczycielom ludowym. W petycyi swej zaznaczają, że projekt przyniesie wielkie straty materyalne większym miastom.

Ameryka. Okropne nieszczęście wydarzyło się w Beauport niedaleko miasta Kwebaku (Stan Canada w Ameryce.) W Beauport znajdował się wielki zakład dla obłąkanych, tam dnia 4 bm. wybuchł pożar. Straż ogniowa i oddział wojska dokładał wszelkich starań, ażeby obłąkanych ratować i udało się ratującym z pożaru wydobyć około 1000 obłąkanych. Lecz bardzo wielu zginęło w płomieniach. Niektórzy obłąkani nie chcieli wyjść z celi, inni skakali w płomienia, wielu uciekło prawie całkiem nagich do niedaleko położonego miasta.

Gromady obłąkanych stawiały wojsku zacięty opór, a nawet dwóch żołnierzy obłąkani rzucili w płomienia. Niektóre kobiety obłąkane rozbijały sobie czaszki o mur, chcąc się niby ratować, inne chciały dozórców zamordować. Wielkie zabudowanie spaliło się do szczętu. Straszne sceny się tam działy podczas tego okropnego pożaru.

Biskup i żydzi.

Biskup dyecezyi płockiéj, stykającéj się z chełmińską, ks. Michał Nowodworski, podczas ostatniéj wizyty pasterskiéj, dnia 9-go października 1895 przybył do miasta Serocka, położonego przy łączeniu się Bugu z Narwią. Zaraz przy wjeździe do miasta spotkała go niespodzianka. Rabin podjbaldachimem, otoczony kahałem i licznym Izraelem, wystąpił i powitał Najdostojniejszego Pasterza, a mówił mniéj więcéj po hebrejsku temi słowy: »Bądź błogosławiony w czasie twego przyjścia i wyjścia! Niech będzie błogosławiony Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba, który udzielił człowiekowi część swojéj mądrości i niech błogosławi Głowę rzymsko-katolickiego Kościoła i posłańców, ażeby prowadzili naród swój na drogę prawdy i cnoty. Ja, rabin osady Serock, witam Waszą Ekscelencyę od siebie i całéj powierzonéj mi gminy wyznawców Zakonu Mojżesza. Niech przyjazd twój będzie zapewnieniem pokoju i zgody pomiędzy wyznawcami zakonu Mojżeszowego a chrześcianinami i oby na zawsze pozostało w pamięci: kochaj bliźniego swego, jak siebie samego. Amen«.

Biskup wysiadłszy z karety, wysłuchał téj przemowy, a po jéj ukończeniu odpowiedział w te słowa: »Umiem trochę po hebrejsku, ale nie tyle, abym rozumiał wszystko, co do mnie powiedziane było; skoro jednak występujecie panowie samodzielnie z przyjaznem powitaniem, nie wątpię, że wszystkie słowa p. rabina były dla mnie i dla mego tu przybycia życzliwe«.

A na powszechne zdumienie tych, do których przemawiał ks. Biskup, zatwierdzając jego słowa, tak mówił daléj: »Dziękuję panom serdecznie za to wystąpienie, a dziękuję nie z jednego względu. Naprzód dziękuję dla tego, że to wystąpienie wasze jest grzecznością, którą umiem cenić; powtóre dla tego, że to wystąpienie jest rozumne. Rozumu synom Izraela nikt nie odmawia; owszem znani są oni z tego. Wśród szeroko dziś rozlewającego się prądu nienawiści antysemickiéj, wystąpieniem swoim stwierdzacie, iż wiecie, jak Kościół chrześciański osłaniał zawsze żydów przeciwko zrywającym się od czasu do czasu na nich wybuchom nienawiści tłumów, nie dość przejętych świętą naukę ewangielicznéj miłości bliźniego. I przychodząc tu do mnie, do biskupa, faktem samem stwierdzacie, iż wiecie, że papieże, biskupi, duchowieństwo nasze, jako nauczyciele powszechnéj, bezwarunkowéj i bezwyjątkowéj miłości bliźniego, podnoszą zawsze głos w waszéj obronie, gdy w świecie przeciwko wam podnosi się burza nienawiści tłumów.

Ale jest jeszcze wzgląd trzeci, wyższy, dla którego nader mi jest miłem to wystąpienie panów, a mianowicie, że jest ono pięknym, jako wyraz nadziei religijnéj. Wszakże Bóg wasz, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba jest Bogiem naszym; wasze Pismo św. jest naszym Pismem św.; waszemi psalmami my się modlimy w kościołach naszych. I więcéj powiem, z narodu waszego pochodzi człowiecze ciało Najśw. naszego Zbawiciela Pana, z narodu waszego wyszli pierwsi nasi apostołowie. Mamy więc wiele z wami wspólnego, choć tu wła-

śnie przy Tym, który przyszedł dla zbawienie wszystkich, a którego ojcowie wasi nie przyznawali, rozpoczęło się wasze rozdarcie z wami i nieszczęsne wasze dzieje. Znane są dobrze te nieszczęsne, smutne dzieje wasze i wielowiekowe cierpienia, przepowiedziane tak wyraźnie przez Ozeasza, gdy prorokował, że będziecie bez ołtarza, bez ofiary, bez efod i bez terafim.

Ale są także proroctwa, zapowiadające wam jasną przyszłość, która was ze wszystkimi, a wszystkich z wami pogodzi. Pogodzenie to nie może być inne, jak tylko przez miłość w miłości. Ale trzeba aby ta miłość była nietylko w ustach, bo wtedy choć pięknem, ale czczem będzie słowem. Miłość, jeżeli ma stworzyć pokój i szczęście, winna żyć w sercu człowieczem. Ale, ze skażonego i wciąż każonego samolubstwem serca człowieczego miłość taka wpływać nie może. Może ona wypływać tylko z tego Najświętszego źródła miłości Bożej, Jaka się okazała światu w Zbawicielu świata. Nam trzeba z tego źródła miłości i życia coraz pełniej i szerzej czerpać, a wam należy do niego przyjść — a wtedy w Jeruzalem zabrzmi pieśń świętego wesela i nastanie chwała zbawienia. Z wystąpieniem dzisiejszym panów widzę znak takiego przybliżenia przyszłego i dla panów proszę o łaskę i błogosławieństwo Boże.«

Przemowy tej słuchali wszyscy z natężoną uwagą, a po jej wykończeniu wydali wielki okrzyk kilkakrotnie powtórzony na cześć Biskupa. Niestety, bardzo wiele wody jeszcze upłynie, zanim żydzi przyjmą wiarę chrześciańską. Za bardzo zagorzale trzymają się oni swej wiary, zanadto nienawidzą Zbawiciela Jezusa Chrystusa, którego ich przodkowie ukrzyżowali, oraz chrześcian, aby się wkrótce z nimi zjednoczyć. Lecz nareszcie stać się to musi i w końcu uznają Zbawiciela prawdziwym mesyaszem, gdyż spełnić się muszą słowa jego prorocze, iż stanie się jeden pasterz i jedna owczarnia.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Święcenie subdyakonów w katedrze fromborskiéj odbędzie się w niedzielę, 1-go marca; święcenie dyakonów i niższe święcenia odbędą się w niedzielę, 15 marca.

Chełmińska dyecezya. Nowowyświęcony ks. Bolesław Tempski ustanowiony został wikarym tumskim w Pelplinie. — Na rozszerzenie kościoła w Przechlewie udzieliła rejencya 10,000 mr.

Poznań. W miejsce śp. ks. kan. dr. Kubowicza został ks. prob. Antoni Czechowski mianowany dyrektorem misyi.

Niemcy. Stowarzyszenie św. Bonifacego miało w roku 1895 dochodu 1 milion 87,358 mr., czyli przeszło 400,000 mr. więcéj niż roku poprzedniego. Po raz pierwszy doszedł dochód u jeneralnego zarządu do jednego miliona, a nawet tę liczbę przekroczył. Prócz tego komitety dyecezalne, a jest ich 25, miały jeszcze szczególne dochody, które jeszcze nie są zestawione. Jak wiadomo, ma stowarzyszenie św. Bonifacego na celu utrzymanie księży i nauczycieli katolickich w okolicach, gdzie katolicy mieszkają rozproszeni między innowiercami.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Skutkiem amnestyi z 18-go stycznia ułaskawionych zostało 76 osób skazanych na karę przez tutejszy sąd. Obliczono, że na 10-ciu sądach okręgowych, należących do tutejszego sądu ziemiańskiego, ułaskawionych zostało ogółem 160 do 180 osób.

— Wielkie ćwiczenia rezerwistów infanteryi mają się w ciągu tego roku odbyć w miesiącu czerwcu i to w dwóch terminach po 14 dni. Dalsze ćwiczenia, które 20 dni potrwają, odbędą się w jesieni, w czasie manewry. Oprócz tego mają się odbyć mniejsze ćwiczenia w maju, lipcu i październiku przy artyleryi i trenach.

— Corocznie po manewrach odbywają się wyścigi oficerskie wszystkich korpusów armii. Zwycięzca otrzymuje każdorazowo jako nagrodę honorową przepyszny srebrny kielich, darowany przez cesarza. W roku 1894 otrzymał nagrodę tę major hrabia Merveldt od tutejszego pułku dragonów, a w roku 1895 znowu od tychże dragonów porucznik Kusenberg.

— Na torze kolejowym Toruń-Wystruć, pomiędzy stacyami Skandau i Gerdauen osunął się nasyp kolejowy skutkiem popsucia się rury, do przepuszczania wody pod torem kolejowym umieszczonéj. Tór dla towarów przez dwa dni był zamknięty, podczas gdy podróżni w tém miejscu musieli się przesiadać.

— Zeszłej soboty stawał redaktor »Gazety Olsztyńskiej« po raz drugi przed tutejszą izbą karną w znanej sprawie o obrazę armii niemieckiej, jakiej się dopatrzono w powtórzonej przez nas za berlińskiemi gazetami wiadomości o przedrzeźnianiu przez pewnego podoficera ewangielickiego »Abendmahlu«. W pierwszym terminie skazano jak wiadomo redaktora na 20 marek kary i koszta, w sobotę zaś dodano jeszcze publikacyą wyroku na koszt oskarżonego w »Gazecie Olsztyńskiej« i tutejszym »Krajsblacie«. Jak się dowiadujemy, kara i koszta mają być darowane z powodu amnestyi, gdyż wyrok był prawomocnym już przed 18 styczniem.

— Zeszłej soboty obchodzili wyżsi i niżsi urzędnicy pocztowi w hotelu »Deutsches Haus« ucztą 25 letnią rocznicę połączenia urzędu telegraficznego z pocztowem. Na ucztę tę przybył z Królewca radzca pocztowy p. Schönfeld, a dyrektor poczty olsztyńskiej p. Willecke wzniósł zdrowie cesarza.

— Z izby karnéj. Dnia 8-go lutego skazani zostali: 1) Robotnik Gierzmann z Maroza na 9 miesięcy więzienia za nieprawne polowanie. 2) Bracia Franciszek Wagner z Starego Wartemborka i Bernard z Starego Wierckuba otrzymali pierwszy 6 miesięcy, drugi 5 miesięcy więzienia za oszustwo przy sprzedawaniu konia.

* **Buchwałd.** Małżonkowie Gulbarz zmarli tu w jednym dniu i razem pochowani zostali

* **Zybork.** Wesele z przeszkodami odbyło się dnia 4-go lutego w poblizkiéj wsi Krukowie. Naznaczony na ten dzień ślub nie mógł się odbyć, ponieważ jeszcze nie upłynął termin zapowiedzi w urzędzie stanu cywilnego. Jednakże goście nie dali się tém odstraszyć i urządzili wesele przed ślubem.

* **Nibork.** Tutejszy skład towarów łokciowych i modnych po p. Przygodzie objął p. Otto Günter (dawniéj w Wartemborku zamieszkały). — Dwie sztuki bydła gospodarza Gronckiego w Grünflisie dostały wścieklizny i trzeba je było dobić.

* **Sztum.** Na polu zajezierskiem odkryto fundamenta dawniejszéj warowni pruskiéj, którą Krzyżacy pod dowództwem księcia Henryka z Meissen i landmistrza Hermana Balka r. 1236 tak spustoszyli, że na powierzchni ziemi nie zachowały się żadne ślady. Znajdują się tam wielkie zapasy kamieni.

* **Mikołajki** (na Mazurach). O Filiponach, mieszkających przeważnie w okoli-

Młodość wielkiego męża.

(Dokończenie.)

Lubo w owej pierwotnej kaplicy ks. Boski na przedmieściu Waldoku był zawsze wzorowy porządek i spokój, jednak stary Kawur nie miał do zbieraniny młodzieńców zaufania. Jako naczelnik miejski zwołał radców miasta na nadzwyczajne posiedzenie do pałacu arcybiskupiego, ponieważ chciał, aby do narady należał i arcybiskup, który nie mógł przyjść do ratusza. Zjechali się wtedy pierwsi panowie z miasta Turynu, pomiędzy którymi był i hrabia Prowana, minister od skarbu króla Karola-Alberta.

Ten zacny hrabia bardzo chwalił pracę księdza Boski, a nawet nieraz przysłał mu zapomogi i co więcej, popierał go przed królem. Król słuchał o Bosce z uśmiechem, ale razu jednego przysłał 300 franków z kartką, na której było napisane: „dla łotrzyków księdza Boski“.

Gdy się tedy król dowiedział, że naczelnik miasta zwołuje radę, aby uchwaliła znieść kaplicę Boski, kazał hrabiemu Prowanie oświadczyć na tej radzie, że on sobie życzy, aby zebrania chłopców dalej odbywały się bez przeszkody, a nawet pragnie, aby wszystkie miasta miały podobne kaplice i ogródki do zabawy młodzieży. Jeśliby zaś jakie niebezpieczeństwo ztąd mogło wynikać, należy mu w inny sposó zapobiegać.

Na zwołanem w pałacu arcybiskupim posiedzeniu większość chciała głosować za zniesieniem kaplicy księdza Boski. Wtedy powstał Prowana i złożył wspomniane oświadczenie króla Karóla Alberta. Na to przeciwnicy męża Bożego zamilkli, a niektórzy z nich stali się nawet jego przyjaciołmi i popieraczami.

Stary Kawur zaczął odtąd co święto przysyłać strażników do kaplicy na Waldoku, aby baczyli na to, co się tam dzieje i zdawali mu sprawę. Strażnicy przekonawszy się o niezwykłej karności młodzieży i słysząc kazania i nauki w kaplicy, stali się sami wielkimi wielbicielami tych zebrań. Kawur zapytał jednego z nich:

Coście widzieli i słyszeli na zebraniu tej chołoty?

— Panie margrabio, widziałem secinny chłopców bawiących się bez żadnej kłótni i zwady. I gdyby wszystka młodzież tak się zabawiała, to mało mielibyśmy do roboty, a do więzienia nie byłoby nikogo sadzać. W kościele zaś słyszałem takie nauki, że uczułem sam jakąś trwogę w sercu i chęć wyspowiadania się z moich grzechów.

— A o czemże tam rozmawiają?

— Dzieci gawędzą zwyczajnie jak dzieci, że niema czego i powtarzać; a z rozmów księdza Boski widać to jedno, że chce o młodzieży swojej zrobić dobrych ludzi, dobrych chrześcian, chce żeby umieli czytać, pisać i rachować; czuwa nad nimi, aby podczas zabawy nic nie uczynili i nie powiedzieli, co by się nie zgadzało z dobremi obyczajami; stara się umieścić ich u dobrych majstrów i uczciwych gospodarzy; nawiedza ich tam w ciągu tygodnia i podaje dobre rady. Jednem słowem, ksiądz Bosko czyni dla nich to, co by czynić powinni rodzice, którzy jednak tego nie czynią, bo albo nie mogą, albo nie chcą.

I powiedział strażnik zupełną prawdę. Pierwszą dążnością księdza Boski było wyuczyć młodzież ubogą zasad wiary św. i przygotować należycie do przyjmowania świętych Sakramentów. Gdy zaś który z młodzieńców nie umiał czytać i musiałby długo uczęszczać na naukę katechizmu, zanim by mógł przystąpić do komunii św.,

cach staréj Ukty i Rudczan, dochodzi nas następująca wiadomość: »Filiponi tutejsi w większéj części zaniechali swoich zwyczajów starych, zwłaszcza nie trafia się obecnie tyle samobójstw, jak to było jeszcze r. 1830. Samobójstwa te czynili z powodu pogardy życia ziemskiego. Religijne sekty, które prawie do r. 1850 ściśle ascetyczne życie prowadziły, mieszkając w lepiankach glinianych po lasach rozrzuconych, trudniąc się wypalaniem węgla drzewnego i ścinaniem drzew, zaniechały to życie i przeszły na wiarę ewangielicką. Większa część Filiponów trudni się obecnie handlem i rzemiosłem, tylko mała cząstka pozostała wierną dawnym zwyczajom. Zabobon jest jeszcze dotychczas bardzo silnie w umysłach zakorzeniony. Filiponi przybyli z Rosyi w końcu 18 wieku i należeli do raskolników czyli starowierców. Na Mazurach osiedliło się wtenczas 4000 dusz. Pewna część osiedliła się wtenczas także w Poznańskiem«.

* **Królewiec.** Wskutek sprzeczki powstałéj przy końcu maskarady, urządzonéj przez Towarzystwo kupieckie, odbył się w czwartek pomiędzy asesorem B. a porucznikiem artyleryi S. pojedynek, z którego S. odniósł śmiertelną ranę i wkrótce skonał. Przyczyną pojedynku, a ztąd zniszczenia jednego życia ludzkiego były – kobietki.

* **Malbork.** Trzoda posiedziciela Jacobson w Tragheim jest hodowcom bydła dobrze znaną. Dnia 4-go lutego odbyła się tam znowu aucya bydła, na którą stawiło się około 200 posiedzicieli z Prus Wschodnich i Zachodnich. Na sprzedaż było 20 byków do rozpłodu i 6 jałowic holenderskiéj rasy, w wieku ½ do 2 lat. Wszystko sprzedano, a za najdroższego byka zapłacił p. Wendland z Mieścina 1820 mr. Jałowica najdroższa przyniosła 400 marek, a 6 razem przyniosły 2 tysiące marek. W ogóle za bydło zebrał w ten dzień właściciel 16 tysięcy 245 marek. Przecięciowo płacono za byki po 750 marek, za jałowice i krowy 350 do 400 marek.

* **Chojnice.** Krąży pogłoska, żelandrat tutejszego powiatu hr. Fink von Finkenstein jest proponowanym na prezydenta w Królewcu.

* **Swiecie.** Miła niespodzianka stała się udziałem rólników, którzy dostawiali buraki do tutejszéj cukrowni. Z powodu dobrych interesów, jakie takowa w ubiegłym roku zrobiła, dopłaciła im jeszcze po 5 fen. za centnar dostawionych buraków. Ogółem wynosi przeznaczona na ten cel suma około 80,000 mr.

---

takiego uczył najpierw czytać, potem przerabiał z nim po dwa pytania z małego katechizmu, które miał przeczytać i na pamięć się nauczyć. Czasem młodzieniec taki przeczytał i wyuczył się nie dwa, ale więcej pytań. Po kilku tygodniach chłopcy uczyli się już sami katechizmu z książki. Kto był słabszej pamięci, temu ks. Bosko kazał przychodzić do siebie wieczorami codziennie. Gdy pokazało się, że niema stósownej książeczki do nauki historyi św., ułożył sam taką bardzo udatną książeczkę. Również ułożył książkę do uczenia historyi kościelnej i do nauki rachunku. Z gromady chłopców wybierał zdolniejszych i tym kazał uczyć innych towarzyszy, w zamian zaś sam uczył ich w godzinie oznaczonej wyższych nauk. Wielu też z tej młodzieży, poduczywszy się w szkołach niedzielnych i wieczornych, zajęło lepsze stanowiska w społeczeństwie, a niektórzy z nich objęli posady profesorów i dozórców w zakładach założonych późniéj w wielu miejscowościach Włoch, Francyi, Hiszpanii, Szwajcaryi, Anglii, Austryi. w w Palestynie i w różnych krainach Ameryki.

KONIEC.

---

* **W Gdańsku** otworzono w czwartek wystawę drobiu, która mieści liczne i wspaniałe okazy; pomiędzy innemi odznaczają się dwie olbrzymie kaczki, które o mało co różnią się od wystawionych opodal łabędzi. — Na chełmińską wystawę drobiu nadesłano 142 sztuk kur i innego wielkiego drobiu, 222 gołębi, 37 ptaków i 3 króliki. Nagrody wydano za 75 kur, 74 gołębi, 18 ptaków i 4 króliki, oprócz tego zaś 7 srebrnych medali.

* **Nawra.** W jesieni z. r. spaliła się owczarnia i stajnia dla koni oraz stodoła p. Szczanieckiego. Straty ztąd wynikłe dochodzą do 150,000 mr. W tych dniach stanął przed izbą karną w Toruniu posądzany o podpalenie 16-letni chłopiec szarwarkowy Dominik Siemieński, lecz gdy nie można mu było winy udowodnić, wyrok zapadł dlań korzystny.

* **Toruń.** Przed tutejszą izbą karną sądu ziemiańskiego jako drugą instancyą toczył się w środę proces przeciw redaktorowi »Gaz. Tor.« p. Janowi Brejskiemu o obrazę żydków swarzędzkich. Podczas gdy sąd ławniczy skazał go był na 5 mr. kary, izba karna uwolniła go od winy i kary, gdyż nie uznała użytych swego czasu przezeń słów za obrazę owych żydów. Warto przypomnieć takowe, gdyż pocieszną to jest poniekąd sprawą. Oto podczas uroczystości sedańskiéj jakiś żyd wywiesił w oknie chełpliwy napis, powtarzający znane oświadczenie Bismarka: »Wir Deutsche fürchten nur Gott, sonst niemand in der Welt«. (My Niemcy boimy się tylko Boga, a zresztą nikogo na świecie.) W obec tego przypomniała »Gaz. Toruńska« niewinną anegdotę o żydach swarzędzkich, ostrzegających znanego bohatera Napoleona I-go słowy: »Ferchten Sie nicht Majestät; wir sind keine Terken, wir sind Schwerzenser Jüden!« (Niech się wasza cesarska Mość nie obawia, my nie jesteśmy Turkami, tylko żydami ze Swarzędza!) Tém czuli się żydzi w Swarzędzu obrażeni i wnieśli skargę o obrazę, ale niepotrzebnie się tak rozdąsali.

* **Berlin.** Przed tutejszym sądem stawał pewien robotnik oskarżony o wyprowadzenie się z mieszkania chylątkiem. Dla rodziny składającej się z czterech osób zabrał rzeczy najpotrzebniejsze: 6 krzeseł, szafę machoniową i regulator. Twierdził on, że ostatni jest dlań niezbędnym, ponieważ jako robotnik stanąć musi punktualnie do roboty, a innego zegarka nie posiada. Prokurator nie miał nic przeciwko temu do nadmienienia, sądził atoli, że szafa machoniowa była zbyteczną, bo można było rozwiesić rzeczy na gwoździach. Trybunał był innego zdania, bo podniósł, że nie podobno wymagać, ażeby rzeczy porozwieszano w pokoju. Ponieważ jednak zabrano 6 krzeseł, a rodzina składa się z 4 osób, więc sąd skazał robotnika na 3 m. kary, ponieważ zabrał niepotrzebne dwa krzesła.

* **Robotników** z Królestwa wolno u nas w bieżącym roku zatrudniać od teraz aż do 1-go grudnia, wedle zezwolenia p. ministra spraw wewnętrznych. Pozwolenie zatrudnienia odnosi się tylko do zdolnych do pracy mężczyzn i kobiet, nie zaś do całych rodzin robotniczych. Każdy robotnik musi posiadać wymagane papiery legitymacyjne, wystawione przez urzędy rosyjskie. Pracodawcy są obowiązani ze swéj strony starać się o to, ażeby robotnicy do 1-go grudnia znów do Rosyi powrócili.

Spiewka weselna.

(Na nutę: „Nie pójdę ja za dziedzica“.)

Cóż się to dzieje w Stękinach,
Że dziś tutaj nikt nie »stęka«?
Każdy drga jak na sprężynach,
Wszystko gładkie jak bez sęka.
Cała wioska w żwawym ruchu,
Ztąd i z owąd bryczki jadą,
Wszystko wygodnie jak w puchu,
Wszystko z szykiem i paradą.

A każdy się wprost wprowadza,
Do jednego tylko domu,
Nikt nikomu nie zawadza,
Nikt nie przeszkadza nikomu.
Lecz z jakiegoż to powodu
Takie dziś liczne zebranie?
Pan J... W..... żonkę młodą
Pojął i przywiózł — kochanie.

Na weselne przenosiny
Sprosił przyjaciół, sąsiady.
U wszystkich widać z ich miny
Jak kontenci z téj biesiady.
Stoły suto zastawione:
Różne przekąski mięsiwa,
Wina butelki omszone
I w dzbanach szumiące piwa.

A muzyka różne walce
Wygrywa Polki-Mazury,
Aż leniuchy i ospalce
Rozpędzają w tańcu chmury.
Z panią młodą nasz pan młody
Sadza gości po za stoły,
Bo z wszystkimi dziś w swe gody
Jest szczęśliwy i wesoły.

Dawniéj był smutny, jak struty:
Raz czerwony, raz wybladły,
Aż gdy odwiedził Dźwierzuty —
Smutki mu ze serca spadły.
Znalazł tam, choć nie szedł pieszo,
Żonkę piękną — Bogu dzięka,
Aż się z tego wszyscy cieszą —
Dziś w Stękinach nikt nie »stęka«.

* * *

A na końcu jeszcze to nam wznieść się godzi:
»Niech żyją szczęśliwie nasi państwo młodzi!«

Napisał Niekuba z Ciemnéj gwiazdy
pod Księżycem.

ROZMAITOŚCI.

Przysłowie powiada: co nagle, to po djable. W tych dniach doznał pewien panicz w jednem mieście w Księztwie na sobie samym aż nadto dotkliwie, jak prawdziwem jest ono przysłowie. Spieszyło mu się jakoś na pocztę, więc pędził przez ulicę, nie patrząc ni w lewo ni w prawo. Na nieszczęście siedziała tam przekupka z koszykiem pełnym jaj. Spieszący panicz ani się spostrzegł, jak wpadł na koszyk z jajami, przewrócił koszyk i przekupkę i legnął sam na kupie jaj, że ani jedno nie zostało całe. Nietylko, że się nasłuchał wcale niepięknych słów od przekupki, ale jeszcze musiał zapłacić za szkodę, a wyglądał tak upstrzony na żółto, że się wszyscy z niego aż śmiać zaczęli. Dopiero potem zmykał!

Ile strzałów dano podczas francuzko-pruskiéj wojny r. 1870/71? Ze strony pruskiéj wykazują następujące liczby: Artylerya polna dała 338,310 strzałów. Piechota zużyła 20 milionów nabojów. Aby jeden człowiek mógł zużyć takową ilość nabojów, licząc jeden strzał na minutę, musiałby bez przestanku dzień i noc strzelać przez 40 lat.

Także myśliwi. Na polowaniu, odbytem na polach gminy Kaźmierza pod Szamotułami, na przestrzeni 1500 mórg zabiło 4 myśliwych... jednego zająca. Gorzéj jeszcze poszło myśliwym w Małem Grabowie pod Kwidzyną. Było ich trzynastu, urządzili nagankę na przestrzeni 3000 mórg, wystrzelali kilka funtów prochu i śrutu, a nie zabili ani jednego szaraka.

Sprzedaż drzewa.

— W czwartek, 13 lutego rano o 9 w Jonkowie drzewo na opał, do budowli i na pożytki.

— W piątek, dnia 14 lutego przed południem o 10-tej w Olsztynie (hotel Kopernika) drzewo długie, na opał i pożytki z lasu Wienduga i Dywickiego.

— W czwartek, 20 lutego rano o 9 w Spręcowie drzewo na opał, pożytki i do budowli.

— W czwartek, 27 lutego rano o 9 w Olsztynie (hotel Kopernika) drzewo na opał pożytki i do budowli.

Całkowita wyprzedaż Całkowita wyprzedaż

z powodu zwinięcia składu!

Z powodu wyprowadzki ma mój **skład sukna, towarów łokciowych i modnych**, we wszystkie nowości wiosenne już zaopatrzony, **zupełnie być wyprzedany**. Ponieważ skład w kilku miesiącach ma być wypróżniony, więc wszelkie towary, jak: sukna i bukskiny, materye na suknie, drylichy, powłoki na pościele, płótna i bieliznę, firanki, dywany i chodniki, flanele, cajgi na spodnie, barchany i wszelkie inne artykuły **po zadziwiająco tanich, ale ściśle stałych cenach się sprzedaje.**

Płaszcze damskie i żakiety (nowości) niżéj ceny zakupna.

Wartembork, w lutym 1896.

D. Lewinson.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, dnia 24 lutego przed południem o 10-tej sprzedawać będę w oberży pana Struwy w Szemwałdzie z lasu pani Mateblowskiej w Trękusie następujące drzewo najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

200 kawałów do budowli i rznięcia, 700 tyczek do chmielu, okrąglaki, łaty szczepane i drzewo na opał.

SOWA, zawiadowca.

Wina czerwone

sprzedaję, aby mój wielki skład przed inwenturą zmiejszyć, bardzo tanio. Polecam szczególnie następujące marki:

»Korfu«, greckie wino czerw. za flaszkę ze szkłem		0,90 M.
»Marca Italia«, włoskie	„ „	1,00 M.
»Vino da Pasto« I.	„ „	1,50 M.
»Crû la Providence«, francuzkie . .	„ „	1,10 M.
»Medoc Moulis«	„ „	1,30 M.

F. Hirschberg,
Wartembork.

Wszelkie gatunki **bawełny do tkania, wełny do dziania i maszynową przędzę,** tylko najlepszy towar i po jak najtańszych cenach.

Len i **konopie** biorę w zapłatę.

OTTO GÜNTER Nast.
(Właściciel **Wilh. Cohn**)
Wartembork.

G. Puttlitz,

parowa fabryka mebli w Olsztynie, ulica Kolejowa 78

sprzedaje **po ukończeniu inwentury celem uprzątnięcia po wyjątkowo tanich cenach, tylko własnéj fabrykacyi meble,** jak: **orzechowe, brzozowe, sosnowe** szafy do rzeczy i bielizny, wertyka, bufety, wielkie i małe lustra, komody, szafy z filarami, stoły do kanapy i jadalne do rozkładania, trzcinowe i wiedeńskie krzesła i stołki, umywalki, łoża z materacami i bez, sofy, garnitury pluszowe, otomanki, jako i meble kuchenne.

Bardzo korzystne zakupno całych urządzeń pokojowych i sprzętów uzupełniających umeblowanie.

Rzadka sposobność taniego zakupu.

B. JACOB,

OLSZTYN

największy skład specyalny gotowéj garderoby dla mężczyzn i chłopców.

Z powodu opóźnionéj pory sprzedaję od dziś wszelkie towary zimowe, jak:

Paletoty, burki, płaszcze cesarskie, jopy Loden, z pelerynami, płaszcze dla chłopców i dzieci, czysto wełniane i półwełniane koszule normalne, gacie, dziane kamizelki, rękawiczki, szkarpetki itd. itd.

po bardzo tanich cenach i proszę Szanowną Publiczność z téj rzadkiéj sposobności skorzystać.

Z wysokim szacunkiem

B. Jacob.

Rzadka sposobność taniego zakupu.

Z nowej przesyłki polecam:

Najlepszy rum do groku

za flaszkę 1,25 wraz z szkłem.

Koniąk,

bardzo dobry i miły w smaku za flaszkę 1,25 mr. wraz z szkłem.

F. Hirschberg,
Wartembork.

Z mego dobrze zaopatrzonego składu **śledzi** polecam jako szczególnie tanio i wartościowe:

Szwedzkie śledzie, marka »Large spent«, wielkie i mięsiste za beczkę . . . . 17,00 m.

Marka „Spent", trochę mniejsze za beczkę . . 16,00 m.

Tłuste śledzie w różnych wielkościach już od 18 marek za beczkę począwszy.

Wszystkie śledzie są z połowu jesiennego. Zamówienia proszę zawczasu uskutecznić, bo późniéj śledzie mogą być droższe.

F. Hirschberg,
Wartembork.

Wszelkie **środki lecznicze,** rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone, jako i wszelkie w zakres **drogeryi** wchodzące artykuły poleca jak najtaniéj drogerya

Franciszka Vonberg'a
Wartembork.

Na

Wielki Post

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej« następujące książki:

»Głos synogarlicy«, opr. 2 m.

»Płacz i narzekanie Ojców świętych« . . . . . 90 fen.

»Droga Krzyżowa«, 15 fen.

„Sanitas",

gorżki likier żołądkowy, sporządzony przez aptekarza **J. Rybickiego z Chełmna.** Likier ten pobudza apetyt i ułatwia trawienie.

W Olsztynie do nabycia w butelkach półlitrowych i litrowych po 75 fen. i 1,50 mr. tylko u **A. Blacka,** ulica Górna nr. 1.

Chałupę

we wsi Roznowie, z około 1 morgiem ogrodu, stósowną dla rzemieślnika, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Jan Nitschmann,
mistrz stolarski
w Starym Wartemborku
(Alt-Wartenburg).

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)